

## ZABYTKOWY BALDACHIM ZAPROJEKTOWANY PRZEZ TEODORĘ GULGOWSKĄ, ZAŁOŻYCIELKĘ MUZEUM WE WDZYDZACH, I KRÓTKA HISTORIA HAFTÓW KASZUBSKICH

Kiedy pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia Teodora i Izydor Gulgowscy przybyli do Wdzydz, z dawnego, ludowego stroju kaszubskiego pozostały już tylko czepce. Były to nakrycia głowy zamężnych kobiet, które jako bardzo drogie i piękne służyły im aż po grób. Haftowane złotą lub srebrną nicią na błękitnym, czerwonym czy czarnym aksamicie lub zielonym jedwabiu były świadectwem rzemieślniczego kunsztu, a w zakresie wzornictwa regionalnego – ludowego stylu. Jako bezcenne relikty zaginionego stroju znalazły swoje miejsce wśród gromadzonych przez Gulgowskich innych zabytków kaszubskiej sztuki, rękodzieła i rzemiosła. Ekspozowali je we wdzydzkiej, gburskiej chacie, w której w 1906 roku zorganizowali pierwsze na obecnych ziemiach polskich muzeum kultury ludowej. W tym, zwanym przez nich, Muzeum Kaszubskim kolekcjonowali malowane skrzynie wianowe, szafy, łóżka i kołyski, obrazy na szkle, ceramikę oraz przedmioty gospodarstwa domowego. W ich barwnych malaturach można było dostrzec powtarzające się motywy tulipanów, serc i kół, które tworzyły jednolity, charakterystyczny styl ludowy, wykazujący wspólne cechy ze sztuką epoki renesansu i baroku. Elementy zdobnicze (ornamenty), typowe dla tych okresów, *rozlewały się szeroką falą płynąc pod strzechy wiejskie i do prymitywnych warsztatów z klasztorów i kościołów, z dworów i pałacy, z miast i miasteczek, bądź to przez wędrującą czeladź rzemieślniczą, bądź też dalekim szlakiem morskim przez rybaków, a wreszcie i dziewczęta służebne przynosiły ze sobą do domu niejeden wzór zapamiętany, czy część odzieży szlacheckiej, lub patrycjuszowskiej, która przenikać mogła do stroju ludowego i ozdób wnętrza chaty. W ten sposób krzyżowały się ze sobą wpływy idące z północy np. fajanse holenderskie, duńskie, angielskie, z południa tkaniny i hafty, z zachodu: meble francuskie i angielskie, odmiany haftów, czy motywy mabwidł na szkle<sup>1</sup>. Wpływy te przeplatały się wzajemnie, a wzory ludowe swój ostateczny kształt przybierały dopiero po ich przetworzeniu przez wiejskiego artystę. Europejskie i wschodnie tkaniny, hafty, motywy na ceramice i meblach stały się dla wiejskich artystów inspiracją do stworzenia własnych, przestylizowanych wzorów. Dokonali tego,*

---

<sup>1</sup> B. Stelmachowska, *Sztuka ludowa na Kaszubach*, Instytut Zachodnio-Słowiański, Poznań 1937, z. 3, s. 70.

łącząc je w harmonijną całość z barwami, tłem i kształtem podłoża oraz przeznaczeniem przedmiotu. Unikając zwykłego naśladownictwa, przy zastosowaniu ograniczonej palety barw i oszczędnych środków wyrazu, stworzyli sztukę o wyjątkowej wartości, właściwą dla swojego środowiska. Charakteryzowały ją m.in. mocne i żywe kolory: czerwony, żółty, zielony, niebieski i jego ciemniejsze odcienie oraz biały i czarny używane w kontrastowych zestawieniach, a także przetworzone motywy zdobnicze o spójnym i jednorodnym stylu, ale wyraźnym pochodzeniu z nurtu sztuki oficjalnej.

Ludowa sztuka dekoracyjna, jaką ujrzeli Gulgowscy we Wdzydzech w końcu XIX wieku, zrobiła na nich ogromne wrażenie. Teodora i Izidor byli świadomi zagrożeń cywilizacyjnych, które wraz z nowym stuleciem zaczęły obejmować również wiejskie obszary. Powszechny proces industrializacji Europy, masowa produkcja łatwo dostępnych dóbr materialnych już w II poł. XIX wieku stopniowo eliminowały z rynku wyroby ludowej wytwórczości. Dla wielu ówczesnych działaczy społecznych, regionalistów i patriotów sytuacja na wsi wymagała interwencji i stała się wyzwaniem do udzielenia ich mieszkańcom konkretnej pomocy. Do takich osób należeli Teodora i Izidor Gulgowscy. Jako ludzie wykształceni, mądrzy, wrażliwi i posiadający umiejętności organizacyjne objęli ochroną ginące we Wdzydzech tradycyjne rzemiosło i przemysł domowy, nadając im zupełnie nowe znaczenie i cel. Teodora, z domu Fethke, utalentowana malarka po studiach artystycznych w Niemczech i wiejski nauczyciel, pisarz, ludoznawca Izidor Gulgowski znaleźli we Wdzydzech znakomite warunki dla ożywienia zamierającego rzemiosła i podtrzymania lokalnych, rękodzielniczych umiejętności. Wykorzystali tradycyjną sztukę, potencjał chętnych do współpracy ludzi, a także znane im szwedzkie wzorce i doświadczenia oraz modę na rękodzieło i nowatorskie prądy artystyczne. Izidor Gulgowski pisał: ***Z domowych zajęć powinno powstać źródło dochodu dla ludzi (...). Ponowne ożywienie musi zawierać sens artystyczny. „Nowe” musi co prawda opierać się na „starym”, lecz powinno być tak ukształtowane, żeby odpowiadało dzisiejszym gustom odbiorcy i znalazło nabywcę<sup>2</sup>.***

Wkrótce, w 1906 roku, Teodora zajęła się szkoleniem pierwszej grupy hafciarek. Wiejskie panny zaczynały dla wprawy od haftowania bielizny pani Gulgowskiej, aby wkrótce osiągnąć najwyższy kunszt hafciarski. Barwy, motywy, układy kompozycji oraz technika ich wykonania były domeną kształconej w kierunku grafiki użytkowej, zdobnictwa i hafciarstwa Teodory. Początkowo zajmowała się też stroną organizacyjną całego przedsięwzięcia: zaopatrzeniem w płótno i nici, przerysowywaniem wzorów, zbytem towaru, rozliczeniem pracy hafciarek itp. Z czasem same dziewczęta wprowadzały drobne zmiany w kolorystyce czy rysunku haftu, poszerzając w ten sposób pole swojej samodzielności i zyskując dodatkowy twórczy bodziec do pracy. ***Kiedy fantazja przestaje być żywa, gaśnie zainteresowanie. To jest to, co w pozostałościach starej sztuki ludowej robi na nas wrażenie: nie ma przedmiotu, który byłby taki sam jak inne. Styl pozostawał jednolity, ale motyw podlegał stukrotnym***

---

<sup>2</sup> I. Gulgowski, *O nieznanym ludzie w Niemczech, Przyczynek do ludoznawstwa i krajoznawstwa Kaszub*, Instytut Kaszubski w Gdańsku, Berlin 1911-Gdańsk 2012, s. 143.

**wariacjom – pisała Gulgowska, autorka nazywanych przez siebie „nowych haftów wdzydzkich”<sup>3</sup>.**

Hafty przeznaczone były dla miejskiego, wymagającego odbiorcy. Miały zaspokoić jego gust, odczucia estetyczne i praktyczne potrzeby. Nowa, wiejska oferta zdobywała nabywców dzięki oryginalności wzornictwa i jego realizacji technicznej. Hafty budziły podziw, niedowierzanie i szacunek dla zręcznych dłoni. Spod igły wychodziły serwetki, obrusy, biegacze (bieżniki), poszewki na poduszki, fartuszki, sukienki dziewczęce, torebki oraz inne wyroby jako indywidualne zamówienia. Wdzydzkie rękodzieło artystyczne odniosło wielki sukces nie tylko na rynku krajowym, lecz również poza nim, szczególnie na rynku niemieckim. W niełatwej sytuacji społeczno-ekonomicznej, politycznym zawirowaniu początku XX stulecia dokonała się rzecz niezwykła, która przetrwała dziesięciolecia i pokolenia.

Wielka popularność wdzydzkiego haftu stała się inspiracją i podniecią dla twórców innych tzw. szkół haftu kaszubskiego, np. żukowskiego, puckiego, wejherowskiego, a regionalne kursy haftu, liczone w setki, wykształciły rzesze kobiet – późniejszych uczestniczek konkursów i wystaw organizowanych przez Cepelię, domy kultury, towarzystwa kulturalne i muzea. Zainteresowanie tymi haftami nie słabnie. Uznane jako swoje, tutejsze i tradycyjne, zawłaszczane przez wszystkie warstwy społeczne stały się (...) sztandarem idei odrębności regionalnej i obok języka określają kaszubskie etnicum<sup>4</sup>. Jego autorstwo, źródła i pochodzenie są nietypowe i wyjątkowe. W kaszubskiej kulturze haft ten pełni funkcję jednego z ważniejszych identyfikujących ją znaków.

#### Baldachim procesyjny z kościoła p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Olpuchu

Baldachim procesyjny, będący do niedawna elementem wyposażenia drewnianego kościoła z 1934 roku, to niezwykle cenny zabytek sztuki sakralnej i hafciarskiej. Najprawdopodobniej autorką jego kompozycji, a nawet wykonawczynią jednej z części baldachimu była Teodora Gulgowska. Wskazują na to informacje pochodzące z Wdzydz i Olpucha oraz cechy charakterystyczne tego haftu, m.in.: swobodna i lekka kompozycja, duże zróżnicowanie kolorystyczne i wielość motywów inspirowanych zarówno sztuką ludową, jak i haftem klasztornym o orientalnych wpływach.

Dekorację hafciarską w baldachimie wykonano bawełnianymi nićmi o mocnym skręcie na podłożu z jasnego, jedwabnego adamaszku o delikatnym wzorze w lilie. Całość obszyto wiskozową frędzlą w złotym kolorze. Część środkowa baldachimu, tzw. podniebie zostało wzmocnione

<sup>3</sup> Tamże, s. 147.

<sup>4</sup> A. Błachowski, *Hafty polskie szycie. Tradycja i współczesność polskiej sztuki ludowej*, t. II, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Lublin – Toruń 2004, s. 95.

drewnianym stelażem, a pozostałe jego elementy podszyto, dla usztywnienia, bawełnianym płótnem. Baldachim procesyjny składa się z pięciu połączonych ze sobą części: podniebia oraz czterech bocznych falban. Centralne miejsce każdej z nich zajmują tradycyjne symbole chrześcijańskie: serce oplecione koroną cierniową, Oko Opatrzności Bożej, krzyż w promienistej aureoli, kielich mszalny z Hostią i na podniebiu gołębica. Pod symbolami na falbanach, półkoliście, ozdobnymi literami wyhaftowano napis: TWOJA CZEŚĆ CHWAŁA/ NASZ WIECZNY PANIE/ NA WIECZNE CZASY/ NIECH NIE USTANIE.

Zastosowany w baldachimie haft to lekkie kompozycje złożone z bogatej palety wielobarwnych motywów charakterystycznych dla wdzydzkiego rękodziela. Występują tu różne typy tulipanów, kwiaty i owoce granatu, serca, „róg obfitości”, dzwonki, niezapominajki, wisienki, „półgwiazdy”, trzy rodzaje liści. Perfekcyjnie zgrane ze sobą motywy, pastelowe kolory, i grające światłem i fakturą ściegi nadają całości harmonii, wyrafinowanego wdzięku i stylowości. W hafcie zastosowano kolor niebieski, czerwony, pomarańczowy, brązowy, różowy, żółty, zielony, czarny, każdy z nich w dwóch lub nawet trzech odcieniach – czyli razem około dwudziestu barw.

Technika wykonania baldachimu oddaje wyjątkowe umiejętności hafciarek, wynikające z wiedzy i doświadczenia dawnych uczennic Teodory Gulgowskiej. Z wielką starannością i precyzją zastosowały one typowe dla wdzydzkiego haftu ściegi – atłaskowy w symbolach religijnych, literach, kwiatkach i liściach, wodny w łądkach, wąsach, obwódkach i liniach prostych, „Janina”, cegielkę i węzłki w roślinnych detalach. Piękna tego baldachimu nie można poddać w wątpliwość. Zawiera się ono w jego wysokich walorach artystycznych i warsztatowych oraz w stylowym, historycznym wzornictwie klasztornym i jego ludowych, kaszubskich przetworzeniach. Godne podkreślenia jest znaczenie baldachimu dla lokalnego środowiska – mieszkańców Wdzydz i Olpucha oraz wartość naukowa i historyczna tego zabytku.